

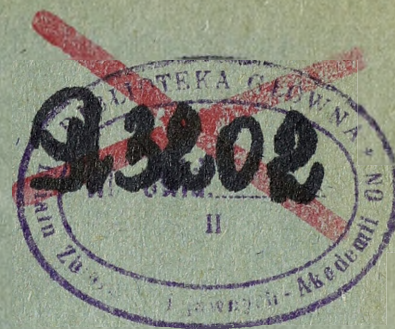
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH

JAWNE

~~POUFNE~~

Egz. nr ...1



OMÓWIENIE ĆWICZENIA 300/91 NA TEMAT:
"OPERACJA OBRONNA I ZACZEPNA ARMII"

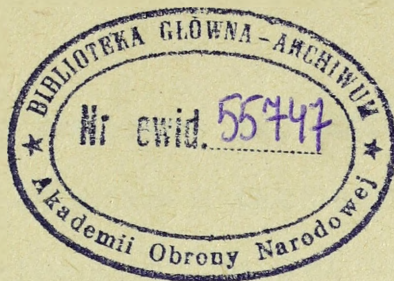
Opracował
zespół oficerów pod kierownictwem
płk dr Zbigniewa BIEŻUŃSKIEGO



WARSZAWA

1991

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH



JAWNE

~~POUFNE~~

Egz. nr ... 1



OMÓWIENIE ĆWICZENIA Nr 300/91 NA TEMAT:

"OPERACJA OBRONNA I ZACZEPNA ARMII"

*Przebieg
Przebieg ćwiczenia no JAWNE
28.01.2003 Ja Kulinowski*

Panie Generale!

Panowie Oficerowie!

Prawie tydzień trwało kończące się dzisiaj ćwiczenie dowódczo-sztabowe nt. "Operacja obronna i zaczepna armii". Bez cienia przesady można chyba stwierdzić, że był to jeden z najbardziej przepełnionych pracą szkoleniową tygodni akademickich na III roku studiów i na studiach podyplomowych. Ćwiczenie to stanowi podsumowanie Waszej całej dotychczasowej pracy. Pozwala na uświadomienie kondycji operacyjnej, z jaką szykujecie się do finiszu egzaminacyjnego.

Ćwiczenie stwarzało okazję do pogłębienia wiedzy teoretycznej oraz doskonalenia umiejętności organizatorskich w zakresie przygotowania i prowadzenia operacji i taktycznych działań bojowych w złożonych warunkach współczesnego pola walki.

Stanowiło ono także, niestety jedyną dla Was w ciągu roku, możliwość pracy operacyjnej i taktycznej w terenie, w tym - co szczególnie godne chyba podkreślenia dowodzenia przy praktycznym wykorzystaniu śmigłowca. Warunki ćwiczenia - przyjęte przez zespół autorski - zapewniły dużą realność organizowania i kierowania operacją, sprzyjały także wszechstronnemu wykazaniu się umiejętnościami dowódczo-sztabowymi. Przyjęto, że przeciwstawne strony, mają podobną strukturę organizacyjną, dysponują w miarę nowoczesną techniką bojową i są zdolne do prowadzenia działań powietrzno-lądowych. Pozwalało to na wszechstronną ocenę poziomu wyszkolenia taktyczno-operacyjnego studentów, znajomości przez nich zasad sztuki wojennej i umiejętności ich zastosowania w konkretnej sytuacji. Ćwiczące dowództwa i sztaby musiały wykazać się inicjatywą w poszukiwaniu nowych, nieszablonowych form i sposobów prowa-

dzenia operacji i walki, ukrywaniu ich przed przeciwnikiem oraz zaskakującym skupianiu wysiłków w obronie i w natarciu. Można więc powiedzieć, że był to wszechstronny, niełatwy egzamin umiejętności dowódczo-sztabowych i organizacyjnych wszystkich uczestników ćwiczenia. Sprzyjało temu znaczne nasycenie dowództw elektroniczną techniką obliczeniową oraz zastosowanie telefaksu, fotofonu i techniki wideo. Te właściwości operacyjne i organizacyjne ćwiczenia nadały mu charakter nie tylko bogatego poznawczo, ale również jak sądzę, interesującego w swej formie przedsięwzięcia szkoleniowego.

Panowie, Oficerowie

Od dawna wiadomo, że zwycięstwo w walce zbrojnej jest zawsze funkcją przewagi. Zwycięża ten, kto potrafi uzyskać, utrzymać i wykorzystać przewagę. Oczywiście rozumianą w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc przewagę materialną i niematerialną, ilościową i jakościową, przewagę w środkach walki i przewagę w sztuce wojowania. Doświadczenia wieków wskazują, że droga do uzyskania przewagi - która jest przecież kluczem do zwycięstwa - wiedzie przez stosowanie się do pewnych reguł i zasad które nazywamy zasadami sztuki wojennej.

Rolę zasad sztuki wojennej w praktyce dowodzenia i wojowania można przyrównać do roli, jaką w praktyce i etyce chrześcijańskiej odgrywa dekalog, dziesięć przykazań. Postępuj tak i tak, abys był godnie, wskazywał Papież podczas ostatniej pielgrzymki po kraju, czyniąc właśnie zasady dekalogu motywem przewodnim swego nauczania.

Tak samo zasady sztuki wojennej mówią - jeśli chcesz zwyciężyć przy jak najmniejszych stratach postępuj według takich to a takich reguł. Gen. F. Skibiński wspomina, że w czasie wojny zawsze konfrontował podejmowane przez siebie i wypracowywane w jego sztabie decyzje z podstawowymi zasadami sztuki wojennej. Była to jego metoda optymalizacji tych decyzji.

Spróbujmy zatem i my spojrzeć na rozwiązywane w tym ćwiczeniu problemy i podejmowane decyzje przez pryzmat wybranych zasad sztuki wojennej. W swoim wystąpieniu chciałbym skoncentrować się na tych zasadach, które w decydującym stopniu przyczyniają się do osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem. Są to celowość działania, zachowanie zdolności bojowej, ekonomia sił oraz współdziałanie.

Ze wszystkich zasad sztuki wojennej na czołowym miejscu wymienia się zasadę celowości działania. Celowość - to, najogólniej mówiąc, dostosowanie zadań do celów, a tych z kolei - do potrzeb i możliwości. Jest to więc zmierzanie do realnie obranego i precyzyjnie określonego celu. Powinien on odpowiadać warunkom konkretnej sytuacji operacyjnej i być dostosowany do sił i środków przeznaczonych do realizacji określonych zadań.

Zakończone właśnie ćwiczenie stwarzało doskonałe warunki do wielokrotnego stosowania tej zasady. By realnie dostosować zadania do celów należało w pierwszej kolejności poprawnie przeprowadzić ocenę położenia. Należało uwypuklić wszystkie "za i przeciw", mocne i słabe strony, czynniki ułatwiające i mogące utrudnić realizację zadań i osiągnięcie założonych celów. Dopiero po skonfrontowaniu wszystkich wniosków możliwe jest sformułowanie zadań na miarę możliwości wykonawców.

Ćwiczący dowódcy nie w pełni doceniali tę zasadę, zwłaszcza w początkowym okresie ćwiczenia, kiedy to z punktu widzenia celu operacji obronnej pożądanym byłoby dążenie do rozbicia przeciwnika kontratakami i przeciwuderzeniami na wschodnim brzegu Wisły, zanim zdążyłby on wprowadzić tam swoje odwody - 21 BPanc. Mimo możliwości wykonania kontrataków i przeciwuderzenia zwlekano z realizacją takich zadań, dając przeciwnikowi sposobność do umocnienia się na przyczółku i wykonano je dopiero z dobowym opóźnieniem. Użycie drugiego rzutu operacyjnego 9 A (15 i 16 DZ) zaplanowano co prawda w sposób alternatywny, oczekiwano jednak pasywnie na rozwój sytuacji, co sprzyjało osiągnięciu celów przez przeciwnika.

Wykonanie przeciwuderzenia w pierwszym okresie operacji byłoby natomiast ze wszech miar celowe ponieważ utrzymanie rubieży WISŁY stanowiło podstawę wcześniej przyjętego systemu obrony armii. W drugim etapie ćwiczenia (przygotowanie operacji zaczepnej) ćwiczące dowództwa dostrzegały zasadę celowości, nie ustrzegły się jednak pewnych mankamentów. I tak przykładowo celowym było nie tylko dążenie do odtworzenia przedniego skraju obrony, lecz również uchwycenia przyczółków na zachodnim brzegu WISŁY i przez to stworzenia warunków do prowadzenia dalszych działań. Muszę tu jednak zaznaczyć, że po otrzymaniu dyrektywy operacyjnej naprawiono ten błąd i skorygowano zadania dla 16 DZ, planując działanie OW i wysadzenie desantów taktycznych.

Poważnym wykroczeniem przeciwko zasadzie celowości działania było postawienie dywizjonu w nocy z 19 na 20 czerwca zadań od razu na kilka dni, czyli przekazanie im po prostu w formie zadaniowej wariantowego przewidywania użycia tych dywizji w przeciw-

natarciu armii. Zapomniano, że zadanie taktyczne jest konkretnym zadaniem bojowym; że zadanie nie może być tożsame z wariantowym wszakże planem operacji.

Zasada celowości nabiera coraz większego znaczenia wobec koniecznego odejścia od dotychczasowego modelu dowodzenia, w którym przełożony wkraczał zadaniami w kompetencje podwładnych i przejście do dowodzenia przez cele. Chcemy ten nowy model zawrzeć już w przygotowywanym regulaminie walki. Wtedy, przy tej filozofii dowodzenia, należało będzie bardzo mocno baczyć na to, aby każde nowe przedsięwzięcie, każda decyzja, każde postawione zadanie było zgodne do nakreślonego celu działania, aby prowadziło do osiągnięcia tego nadrzędnego celu.

Kolejną zasadą, na którą chciałbym zwrócić uwagę w moim wystąpieniu jest ekonomia sił.

Stosowanie tej zasady w planowaniu i prowadzeniu operacji pozwala na stworzenie przewagi w takim punkcie i w takim czasie, gdzie szukamy rozstrzygnięcia z myślą o osiągnięciu obranego celu operacyjnego. W praktyce zasada ekonomii sił oznacza wygospodarowanie optimum sił i środków na kierunku głównego wysiłku, kosztem kierunków drugorzędnych oraz ich wykorzystanie w najpełniejszy, najbardziej celowy sposób.

Zasada ta obliguje do tego, by do każdego konkretnego działania przeznaczyć tylko takie siły i środki, jakie są niezbędnie konieczne do jego wykonania.

W przeprowadzonym ćwiczeniu zasada ta mogła znaleźć szczególnie wyraźne odzwierciedlenie. Dotyczyło to zwłaszcza prowadzenia działań obronnych na szerokim froncie i na dużą głębokość oraz przejś-

cia do działań zaczepnych

cia do działań zaczepnych. Szczególnie ważnym jest przy tym unikanie rozproszenia sił. Im większa przestrzeń, tym bardziej potrzebne jest skupienie sił. Chodzi przecież o to, aby mając mniej sił, mieć ich zawsze wystarczająco tam, gdzie decydować się będą losy bitwy.

Ćwiczący osiągnęli to przez umiejętny podział sił i środków odpowiednio do zadań i kierunków działań, tworzenie zgrupowania obronnego oraz przeciwuderzeniowego, jak również przenoszenie wysiłków tam, gdzie rozstrzygały się losy walki.

Nie zawsze jednak w pełni doceniano znaczenie optymalnego wykorzystania posiadanych sił i środków.

Np. Na lewym skrzydle 9 DZ bronił się 20 pz. Jego odcinek nie był atakowany. Dowódca dywizji nie zdecydował się jednak na użycie tego pułku, lub przynajmniej jego części na innych zagrożonych odcinkach.

Pozytywnym przykładem w tym zakresie jest natomiast decyzja dowódcy armii do operacji zaczepnej.

Opierając się na realnej ocenie przeciwnika, wydzielił odpowiednie siły i środki (OW z 16 i 10 DZ i desant taktyczny) do opanowania przyczółków na zachodnim brzegu WISŁY, tworząc tym samym warunki do rozpoczęcia operacji zaczepnej. Głównymi siłami 9 i 16 DZ okrążył i rozbił siły przeciwnika na wschodnim brzegu WISŁY, do rozbicia zgrupowania przeciwnika na zachodnim brzegu WISŁY przeznaczył znów dwa ZT. Łącząc świadomie zasadę ekonomii sił z maskowaniem i zaskoczeniem, zapozorował wykonanie głównego uderzenia wspólnie z sąsiednią 8 armią. Pozostałe ZT armii miały zadanie wiązania przeciwnika na szerokim froncie.

Dowódca armii, płk dypl. Stanisław SZYMAŃSKI przewidział ponadto dwa warianty przejścia do operacji zaczepnej.

Pierwszy, zasadniczy połączony z forsowaniem WISŁY z marszu oraz drugi po planowym przygotowaniu.

Działanie to wymagało twórczego zastosowania kolejnej zasady sztuki wojennej, jaką jest współdziałanie. Pozwolą Panowie, że poświęcę jej kilka słów.

Współczesna walka to zbiór różnorodnych specjalistycznych systemów które współdziałając ze sobą niszczą przy pomocy różnych rodzajów energii potencjalnego przeciwnika.

Współdziałanie zapewnia wzajemne uzupełnianie się silnych i słabych stron różnych środków walki, rodzajów wojsk, elementów ugrupowania bojowego lub operacyjnego. W wyniku tego powstaje tzw. efekt synergiczności. Wyraża się on w tym, że skutki wspólnych działań są większa niż prosta suma tych samych, ale odrębnie prowadzonych działań.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tych dobroczynnych właściwości tej właśnie zasady. Często - a miało to miejsce w tym ćwiczeniu np. w sztabie armii - sprowadzamy cały problem do metod i sposobów organizowania współdziałania przez dowódców i sztaby. Ten aspekt współdziałania jako zasady sztuki wojennej - tj. organizowanie współdziałania - w ćwiczeniu był rozwiązywany na ogół poprawnie. Gorzej natomiast było z treścią merytoryczną, a więc z tym, co w tej zasadzie jest najważniejsze. Musimy wszyscy na ten problem zwrócić większą uwagę.

Ważne jest nie tylko zorganizowanie, ale ~~je~~ także ciągle podtrzymywanie współdziałania w dynamice działań. Opiera się to głównie na przekazywaniu i przyjmowaniu na czas informacji o sytuacji na polu walki. Zbyt wolny obieg informacji między WL i OP, a wojskami OPL, utrudniał, a niekiedy uniemożliwiał im wykonywanie wcześ-

niej zaplanowanych zadań bojowych we wspólnej strefie działań bojowych.

Wymuszona brakiem współdziałania walka na oddzielnych kierunkach (strefach) powoduje rozproszenie wysiłków wojsk, co z reguły doprowadza je do kolejnych porażek i niepotrzebnych strat własnych. Sytuacji takich należy unikać.

Zasadą sztuki wojennej warunkującą w ogóle prowadzenie jakichkolwiek działań bojowych jest zasada zachowania zdolności bojowej wojsk. Nakazuje ona tak przygotowywać wojska do walki, tak je zabezpieczać i obsługiwać materialnie i duchowo w toku działań, takie stosować metody i procedury operacyjne, aby zwyciężać przy jak najmniejszych stratach własnych. Jest to niezwykle istotne - zwyciężać przy jak najmniejszych stratach własnych.

Tam, gdzie mówi się o zwycięstwie za wszelką cenę, tam kończy się sztuka wojenna, tam kończy się strategia, sztuka operacyjna i taktyka. Zauważmy ile trudu i zachodu, ile czasu i środków materialnych, poświęcali alianci w ostatniej wojnie w Zatoce Perskiej, aby straty w ludziach były minimalne. Jak ściśle i rygorystycznie przestrzegano tej zasady, jak poważne dylematy musiało rozstrzygać dowództwo z myślą o uniknięciu dużych strat. Takie podejście było zresztą charakterystyczne dla zachodnich aliantów w II wojnie światowej.

Zachowanie zdolności bojowej nakazuje też stawiać takie zadania podległym jednostkom, tak je bojowo eksploatować, aby nie dopuścić do obniżenia poziomu zdolności poniżej pewnego minimum. Trzeba częściej zapewniać wojskom możliwości odtworzenia zdolności bojowej, aby poziom potencjału bojowego pułku, batalionu czy dywizji gwarantował stałą zdolność do wykonywania zadań.

Nie wszyscy dowódcy właściwie dostrzegali ten problem. Np. dowódca 9 DZ zbyt beztrąsko dysponował drugorzutowym 21 pz używając go jednocześnie do zwalczania desantu przeciwnika i przygotowania obrony na czwartej pozycji, bez umożliwienia odtworzenia zdolności bojowej do realizacji kolejnych zadań, chociażby częścią jego sił. Natomiast 20 pz pozostawał w tym czasie bezczynny.

Z satysfakcją natomiast mogę stwierdzić, że z kolei sztab 9 A, dobrze kierowany przez ppłk Jerzego MALAKA, przywiązywał należyłą uwagę do zachowania zdolności bojowej wojsk. Wyrażało się to m.in. w trosce o uzupełnianie sił i środków w toku działań. Podkreślić też należy, że dowódca armii, aby uchronić swój drugi rzut, którym zamierzał wykonać przeciwuderzenie, w ramach maskowania operacyjnego przegrupował do rejonu pośredniego odległego o 10 km od planowanej rubieży wykonania przeciwuderzenia.

Manewr ten w początkowym okresie, wprowadził przeciwnika w błąd co do miejsca i czasu wykonania przez dowódcę armii przeciwuderzenia i zasugerował mu przejście 16 DZ do obrony.

Najważniejszą jednak korzyścią było uchronienie sił głównych 16 DZ od skutków uderzeń lotnictwa. Umożliwiło to zachowanie pełnej zdolności bojowej zgrupowania uderzeniowego 9 A do czasu wykonania przeciwuderzenia. Sądzę, że ćwiczący na podstawie przeprowadzonych analiz i ocen mogli w pełni uzmysłwić sobie rolę i znaczenie maskowania operacyjnego (pozorowania, kamuflażu) jako podstawowego środka umożliwiającego zachowanie pełnej zdolności bojowej wojsk w działaniach operacyjnych. W tej dziedzinie na podkreślenie zasługuje duży koncepcyjny wkład SOO 9 A płka Waldemara WALCZYŃSKIEGO.

Chciałbym wspomnieć jeszcze krótko o powietrzno-lądowym wymiarze działań. Cieszy fakt, że w porównaniu z poprzednimi ćwiczeniami, ćwiczące zespoły zwracały należyłą uwagę na ten aspekt prowa-

dzenia operacji. Zwraca jednak uwagę niewłaściwe wykorzystanie batalionu desantowo-szturmowego do zadań, które z powodzeniem mogłyby wykonać pododdziały piechoty jako taktyczne desanty powietrzne. Bardziej realne byłoby wykorzystanie batalionu - jako jednostki wręcz elitarniej, o doskonałym wyszkoleniu do działań desantowo-szturmowych, rajdowych na tyłach przeciwnika. Tu daje o sobie znów znać zasada celowości działania, dostosowania środków do celów.

Zbyt mało uwagi poświęcano również walce z lotnictwem, a zwłaszcza ze śmigłowcami bojowymi przeciwnika. Śmigłowce uzbrojone w rakiety przeciwpancerne oraz elektroniczne i laserowe systemy celowania, stanowią niezwykle manewrowe i bardzo skuteczne środki do walki z czołgami i innymi opancerzonymi środkami. Do ich niszczenia należy więc podejść kompleksowo i angażować różnorodne siły i środki ogniowe, radiielektroniczne, grupy specjalne i odwody przeciwdesantowe. Do zwalczania śmigłowców bojowych i desantów przeciwnika muszą być przygotowane wszystkie elementy ugrupowania operacyjnego, w tym również tyły operacyjne.

Zachęcam Panów Oficerów do bliższego przyjrzenia się temu problemowi. Walka z przeciwnikiem prowadzącym działania powietrzno-lądowe, jest problemem zasługującym na szczególną uwagę i powinna być rozpatrywana we wszystkich ćwiczeniach, analizach sztabowych, jak również w pracy dydaktycznej. Systematyczne przekształcanie się działań lądowych w powietrzno-lądowe jest najbardziej znamiennej tendencją rozwoju sztuki operacyjnej. Doskonała - zresztą już od kilku co najmniej lat - współpraca "lądowców" z "lotnikami" w toku ćwiczeń i w pracy badawczej - stwarza szansę, że sprostamy temu wyzwaniu. W wymiarze praktycznym być może będzie się ono materializować w formowaniu przyszłościowego związku (dywizji, brygady) powietrzno-zmechanizowanego, o którym mówiłem na wykładzie, a który byłby swego rodzaju latającą na śmigłowcach lekką dywizją zmecha-

nizowaną. Wierzę, że na tej sali są ludzie, dzisiejsi kapitanowie i porucznicy Wład. i WLotn., którzy będą taką właśnie dywizję lub brygadę formować jeszcze w tym wieku.

Organizacja pracy dowództwa 9 A dostosowana była do potrzeb rzeczywistego działania, co niewątpliwie przyczyniło się do sprawnego wypracowania decyzji, planowania operacji i obiegu informacji wewnątrz dowództwa, jak i w ogniwach podległych.

Opracowane dokumenty, a także składane meldunki oficerów dowództwa 9 A w swojej treści były konkretne i merytoryczne, stosowne do zakresu rozpatrywanych problemów operacyjno-taktycznych.

Podstawą działalności ćwiczącego dowództwa była stała dążność do poszukiwania najbardziej operatywnych form i sposobów sprawowania dowodzenia. Przykładem tego była obecność grupy operacyjnej dowództwa 16 DZ na SD 6 A i wspólne wypracowanie decyzji do przeciwuderzenia.

Przejawem działań dowództwa zmierzających do znalezienia sposobów dla zachowania zdolności bojowej oraz ciągłości funkcjonowania systemu dowodzenia armii były przedsięwzięcia towarzyszące zastosowaniu nietypowego sposobu doprowadzenia 16 DZ na rubież przeciwuderzenia, w tym także zorganizowane przedsięwzięcia maskowania operacyjnego. Podobne właściwości miała działalność dowództwa armii podczas planowania operacji zaczepnej.

Charakterystycznym w tym ćwiczeniu było wykorzystanie powietrznych środków dowodzenia. Loty śmigłowcem armijnych i dywizyjnych grup dowódczych w rejon działań, połączone z lądowaniem w dogodnym terenie dla skonfrontowania i wymiany spostrzeżeń grupy dowódczej - dało jak sądzę Wam pewien praktycznie udokumentowany pogląd na powietrzno-lądowy wymiar pola walki, a w tym na korzyści i moż-

liwości dowodzenia z powietrza. Chciałbym w tym miejscu podkreślić mocno umiejętności pilotażowe i wycucie taktyczno-operacyjne słuchacza III, kursu WWLot. - kpt. Telesfora MARKIEWICZA. Jako lądowcy liczymy na dalszą życzliwą współpracę.

Interesujące i uważam, że równie wielce pożyteczne było wykorzystanie współczesnych narzędzi pracy sztabowej, takich jak komputer, telefax, fotofon, filmy video. Traktowano je jako niezbędne środki działania sztabowego, podwyższające skuteczność i operatywność dowodzenia.

W zakresie współdziałania i zabezpieczenia bojowego (operacyjnego) dowództwo armii sprawnie i rzeczowo rozwiązywało zarówno stronę organizacyjną, jak i merytoryczną. Dotyczyło to zwłaszcza przygotowania operacji zaczepnej, a szczególnie etapu forsowania WISŁY.

ROZPOZNANIE

W ćwiczeniu szczególną uwagę zwracano na problem organizacji i prowadzenia rozpoznania na rzecz "ognia", a mianowicie na możliwości: wykrycia, rozpoznania i dokładnego umiejscowienia obiektów (celów) potrzebnych do wykonania skutecznych uderzeń lotnictwem, raketami i artylerią. Rozwiązując te problemy, ćwiczące sztaby zmuszone były do uwzględniania i analizowania zagadnień związanych z organizacją precyzyjnego współdziałania pomiędzy wszystkimi rodzajami rozpoznania wojskowego, występującymi na szczeblu armii i dywizji.

Właściwe rozwiązanie tego problemu gwarantowało rozszerzenie możliwości rozpoznania i znaczne zwiększenie wiarygodności zdoby-

wanych danych. Ponadto wartość zdobywanych danych i opracowywanych informacji rozpoznawczych w dużym stopniu uzależniona była od sprawności obiegu informacji. W sumie jednak występowały dość duże dysproporcje pomiędzy potrzebami środków rażenia, a możliwościami etatowych sił rozpoznania wojskowego.

Przebieg ćwiczenia wykazał, że ćwiczący oficerowie na stanowiskach rozpoznawczych w dużym stopniu uzależniona była od sprawności obiegu informacji. W sumie jednak występowały dość duże dysproporcje pomiędzy potrzebami środków rażenia, a możliwościami etatowych sił rozpoznania wojskowego.

Przebieg ćwiczenia wykazał, że ćwiczący oficerowie na stanowiskach rozpoznawczych wykazywali wiele pomysłowości i inicjatywy prowadzącej do zdobywania wiadomości rozpoznawczych i skracania czasu obiegu informacji. Szkoda, że mniejsze zrozumienie problematyka ta znajdowała wśród dowódców i oficerów ogólnowojskowych. W dalszym ciągu główną uwagę koncentrowali oni na zagadnieniach związanych z koncepcją użycia własnego potencjału. W niektórych przypadkach odnosiło się nawet wrażenie, że część oficerów uważa, iż działania bojowe można skutecznie zaplanować, zorganizować i przeprowadzić nawet przy poważnym niedoborze informacji o przeciwniku.

Na przykład szef sztabu 16 DZ podpisał "Plan rozpoznania" z poważnymi usterkami i dopiero po interwencji rozjemcy zostały one usunięte. Świadczy to nie najlepiej o szefie sztabu, ale jeszcze gorzej o szefie rozpoznania.

WOJSKA RAKIETOWE I ARTYLERIA

Szefostwo WRiA armii oraz szefostwa artylerii dywizji starały się przestrzegać zasady ekonomii sił. W zasadzie prawidłowo wykorzystano posiadany potencjał ogniowy. Nie wykonywano większych manewrów i zmian podporządkowania artylerii, przez co uniknięto osłabiania innych kierunków zagrożenia. Zrezygnowano z utrzymywania armijnej grupy artylerii i armijną brygadę artylerii przydzielono 16 DZ usamodzielniając ją pod względem wsparcia ogniowego, co należy traktować jako rozwiązanie poprawne.

Jako niedociągnięcie należy potraktować nie wykorzystanie armijnego OPpanc na kierunku, gdzie przeciwnik uzyskał największe powodzenie do załamania jego natarcia i wzbronienia rozprzestrzeniania się na przyczółku. Nie wykorzystano również armijnego dywizjonu rozpoznania artyleryjskiego do prowadzenia rozpoznania przeciwnika oraz wykonywania przedsięwzięć zabezpieczenia działań bojowych.

W stosowaniu zasady "współdziałania" w szefostwie WRiA, widziało je głównie pod kątem wykonania zadań ogniowych na rzecz wojsk pancernych i zmechanizowanych. W tym celu uzgodniono podział zadań między lotnictwem i WRiA oraz przekazano zainteresowanym sygnały dowodzenia i współdziałania.

Stwierdzono natomiast niedociągnięcia w zakresie dokonywania ustaleń między oddziałem operacyjnym a szefostwem WRiA. Szefostwo do czasu wykonania przeciwuderzenia nie znało szerokości rubieży przeciwuderzenia 16 DZ oraz planowanego tempa podejścia, rozwijania i ataku, co utrudniło zaplanowanie okresów porażenia, ich układu oraz określenia metody wsparcia ataku.

W ćwiczeniu zwrócono większą uwagę na problematykę zachowania żywotności WRiA oraz utrzymania zdolności bojowej do wykonania zadań ogniowych.

Dokonywano częstych zmian położenia elementów ugrupowania bojowego oraz zaplanowano wykorzystanie wędrownych pododdziałów artylerii.

LOTNICTWO

Osiągnięcie zakładanych celów operacji obronnej 9 A było w znacznej mierze zdeterminowane właściwym użyciem lotnictwa. Dobrze rozumieli to ćwiczący, zarówno na stanowiskach ogólnowojskowych jak i w Ośrodku i Grupach Dowodzenia Lotnictwem.

W czasie planowania i prowadzenia działań przez lotnictwo uwidoczniło się wyraźne dążenie do przestrzegania zasady operacyjnego użycia lotnictwa. Na podkreślenie zasługuje na ogół umiejętne stosowanie zasady celowości działania. Użycie lotnictwa było bowiem umiejętnie zsynchronizowane z jego działaniami realizowanymi według decyzji Naczelnego Dowódcy oraz wręcz wynikało z realizacji zamiaru prowadzenia obrony przez 9 A. Właściwie również dzielono zadania między lotnictwo myślisko-bombowe, śmigłowce bojowe oraz WRiA; przy tym uwzględniano racjonalne możliwości bojowe tych środków ogniowych oraz rzeczywiste potrzeby broniących się i przeciwuderzających wojsk 9 A.

Lotnictwo angażowane było słusznie przede wszystkim do zwalczania manewrowych obiektów pierwszej kolejności rażenia. Pewne wątpliwości wzbudzało natomiast nadmierne dążenie do niszczenia wszystkich tych obiektów, bez gruntownego wnikania w zagrożenie, jakie stwarzają one dla wojsk armii w konkretnej sytuacji operacyjnej. Prowadziło to momentami do schematycznego użycia lotnictwa. Należy więc podkreślić, że znaczenie obiektów zaliczanych do pierwszej kolejności

rażenia może być różne i nie zawsze będą one najważniejszymi. Np. w sytuacji, gdy przeciwnik dążył do potęgowania natarcia przez wprowadzenie do bitwy 21 BPanc walkę z tą brygadą na podejściach powinno się traktować jako zadanie priorytetowe. Natomiast w pierwotnie przyjętych rozwiązaniach ćwiczący nie w pełni koncentrowali swój wysiłek na tym zadaniu, lecz większość sił wydzielili do niszczenia systemu dowodzenia, śmigłowców ppanc na lądowiskach i środków rakietowych.

Na podkreślenie zasługuje na ogół właściwa realizacja zasady ekonomii sił. Dążono bowiem do osiągnięcia celów działań kosztem angażowania możliwie najmniejszych sił. Wymownym tego przykładem było zrywanie przepraw na Wiśle, co realizowały zaledwie dwie eskadry LMB, a w wyniku tego wojska przeciwnika na przyczółku były skutecznie izolowane od dopływu świeżych sił (odwodów). Poprawnie również ustalono w składzie obiektów grupowych ich najbardziej newralgiczne elementy, których zniszczenie przez niewielkie siły lotnictwa prowadziło to obezwładnienia całego obiektu przeciwnika.

Właściwą rangę nadano także współdziałaniu lotnictwa z WRiA oraz wojskami zmechanizowanymi pierwszego rzutu armii. Nadal jednak niekiedy występowały trudności w organizacji współdziałania z wojskami OPL i OP. W rezultacie tego dążono do maksymalnego zapewnienia bezpieczeństwa działań samolotów i śmigłowców w strefach rażenia własnych środków przeciwlotniczych kosztem częściowego zaniedbania możliwości pokonania środków OPL przeciwnika (wydłużano trasy lotu nad jego terenem). Nie mogło to sprzyjać zachowaniu zdolności bojowej, gdyż lotnictwo mogło ponosić znaczne straty bezpowrotne. Problem ten w kolejnych dniach ćwiczenia był rozwiązywany poprawnie.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA

W wojskach OPL eksponowane były w rozwiązaniach szczególnie zasady współdziałania i zachowania zdolności bojowej. Dobrze zorganizowane współdziałanie z lotnictwem i 6 KOP było podtrzymywane przez cały czas trwania operacji obronnej i zaczepnej.

Przyjęto racjonalny wariant współdziałania, polegający na działaniu wojsk OPL i lotnictwa w oddzielnych strefach. Zgodnie z tym wariantem lotnictwo własne działało poza strefami ognia wojsk OPL od wyznaczonej rubieży w głębi ugrupowania armii.

W sposób właściwy koordynowano wysiłek wojsk OPL i OP na stanowiskach dowodzenia 9 A i 6 KOP dzięki wzajemnemu informowaniu się na bieżąco o realizowanych zadaniach i sprawnemu dokonywaniu podziału wysiłku w czasie odpierania nalotów. Zapewniło to praktyczną realizację zasady ekonomii sił przy osiągnięciu wspólnego celu walki z przeciwnikiem powietrznym.

Przez cały czas ćwiczenia szefostwo wojsk OPL 9A kierowane przez płka Michała SZYMCZAKA przywiązywało należyłą uwagę do praktycznego stosowania zasady zachowania zdolności bojowej wojsk OPL, co wyrażało się w realizacji przedsięwzięć służących zachowaniu żywotności, tworzenia odwodu środków radiolokacyjnych, utrzymywaniu sił w odpowiednich stopniach gotowości oraz ciągłości zaopatrywania w rakiety i amunicję, zwłaszcza w oddziałach przeciwlotniczych w rejonie głównego wysiłku obrony armii i na kierunku przeciwuuderzenia.

Trafnie oceniono przeciwnika powietrznego i zgodnie z zamiarem dowódcy armii słusznie skupiono główny wysiłek do osłony wojsk realizujących najważniejsze zadania w danym etapie operacji, szczególnie w rejonie głównego wysiłku obrony 9A i na rubieży rozwinięcia 16 DZ do przeciwuuderzenia.

Oryginalnym rozwiązaniem było tworzenie na szczeblu dywizji i pułków - na przewidywanych kierunkach uderzeń śmigłowców - zasadzek przeciwlotniczych i pododdziałów koczujących, co stwarzało możliwość zaskoczenia przeciwnika na podejściach do obiektów ataku.

WRE

Ćwiczenie z wykorzystaniem środków łączności szczególnie uzmysławia wagę WRE. Ćwiczący na ogół dobrze rozumieli te problemy koordynując poprawnie użycie własnych środków WRE z rozpoznaniem, OPL oraz działaniami ZT.

Problemem było także kierowanie pododdziałami, a głównie wyprzedzające w czasie stawianie zadań, dbałość o utrzymanie wysokiej zdolności bojowej poprzez właściwe organizowanie zabezpieczenia. Do pozytywnych stron pracy zespołu WRE i sztabu armii należy zaliczyć ich wspólną dążność do pełnego wykorzystania środków WRE w tak ważnych okresach, jak wprowadzenie 16 DZ do bitwy i przechodzenie do przeciwnatarcia. Takimi działaniami podkreślano dbałość o efektywne wykorzystanie środków walki.

Interesującym rozwiązaniem w zakresie współdziałania środków osłony WRE ze środkami ogniowymi była osłona obszaru forsowania Wisły. Stworzono taką batierę RE, że samoloty przeciwnika musiały atakować przeprawy i wojska ze średnich wysokości, stacją się tym samym łatwiejszym celem dla środków rakietowych i lotnictwa myśliwskiego.

ŁĄCZNOŚĆ

Ćwiczące szefostwo wojsk łączności armii i wydziały łączności dywizji poprawnie rozwiązywały zadania związane z planowaniem i organizacją systemu łączności.

Przedstawione warianty rozwiązań w pełni uwzględniały organizację dowodzenia, rodzaj działań bojowych i zadania wykonywane przez wojska. W poszczególnych okresach działań bojowych ćwiczący umiejętnie skupiali wysiłek na zapewnieniu niezawodnej łączności z elementami ugrupowania, które decydowały o realizacji decyzji dowódcy. Oznacza to, że w swojej działalności planistycznej i organizatorskiej ściśle kierowali się zasadą celowości.

Należy uznać, że ćwiczący stosowali w swej działalności również inne zasady na przykład: współdziałania czy zachowania zdolności bojowej. Uwidoczniło się to w przywiązywaniu dużej uwagi do ustalania potrzeb łączności dla różnych rodzajów wojsk, organizacji łączności współdziałania wewnątrz ugrupowania armii lub dywizji i z sąsiadami, a także ścisłej współpracy z organami kierującymi stacjonarną siecią łączności.

Wiele uwagi poświęcono również ekonomii sił i środków. W łączności zasada ta ma swoją specyfikę, wyrażającą się m.in. w tym, że nie można jej sprowadzać do prostego ograniczania ilościowego w wykorzystaniu środków łączności, bowiem może to prowadzić do zmniejszenia żywotności i niezawodności systemu łączności. W planowaniu systemu łączności należy więc dążyć do posiadania zapasowych relacji łączności, w tym także określonych pomimo, że ich wykorzystanie może być mało prawdopodobne. Takie rozwiązanie podpowiada kierowanie się dwoma zasadami: celowości i ekonomii sił.

Do słabości w pracy ćwiczących szefostw łączności zaliczamy zbyt późne zapewnienie łączności podczas forsowania i działań na połączenie się z desantem taktycznym (w 16 DZ); zbyt ogólnie zaplanowane czasoprzestrzenne działanie węzłów łączności stanowisk dowodzenia dywizji i pułków (również z 16 DZ), oraz powierzchowną znajomość wśród oficerów szefostwa wojsk łączności możliwości sprzęgnięcia polowego systemu łączności ze stacjonarną siecią telekomunikacyjną państwa.

ZABEZPIECZENIE INŻYNIERYJNE

Ćwiczące Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych armii jak i szefowie saperów dywizji dobrze organizowali pracę, zadania były stawiane terminowo i zwięźle.

W SWInż. 9 A dużo miejsca poświęcano zasadzie ekonomii sił. Przejawiało się to w umiejętnym skupianiu wysiłku pododdziałów i oddziałów wojsk inżynieryjnych do wykonywania zadań zabezpieczenia inżynieryjnego na rzecz tych ZT, które w poszczególnych fazach działań realizowały najważniejsze zadania. W I etapie ćwiczenia było to skupienie wysiłku dla utrzymania pasa obrony 10 DZ, następnie zabezpieczenie działań 16 DZ, a w toku dalszych działań kolejnych ZT wykonujących główne zadanie. Wydaje się, że takie użycie pododdziałów i oddziałów wojsk inżynieryjnych jest właściwe, nie rozprasza wysiłku, i pozwala zrealizować zadania zabezpieczenia inżynieryjnego w decydującym miejscu i czasie. Dobrze to realizowano w szefostwie WInż. 9 A. Nie odpowiadało natomiast temu wymaganiu działanie szefa saperów 9 DZ, który zbyt rozdrobił siły wojsk inżynieryjnych (szczególnie przydzielone z armii do dywizji) rozdzielając je do poszczególnych pułków.

W działalności SWInż. armii i szefów saperów dywizji dużą uwagę przywiązywano też do współdziałania. Nie było ono aktem jednorazowym, lecz realizowano je ciągle, stosownie do zaistniałej sytuacji. Szczególnie dobrze zorganizowano współdziałanie pomiędzy wojskami inżynieryjnymi armii a ZT, na rzecz których realizowane były zadania zabezpieczenia inżynieryjnego.

W mniejszym stopniu realizowano zasadę współdziałania w sztabach ZT, gdzie nie w pełni uwzględniano realizację zadań zabezpieczenia inżynieryjnego; np. w 9 DZ w I etapie pominięto zorganizowanie współdziałania pomiędzy OZap a OPpanc.

W rozwiązywaniu problemów zabezpieczenia inżynieryjnego w dużej mierze nie brano pod uwagę warunków terenowych, aczkolwiek ocenę charakteru terenu prowadzonych działań przeprowadzono prawidłowo (czego odbiciem była sporządzona w SWInż. 9 A mapa oceny terenu). Nie mniej jednak w małym stopniu wykorzystywano właściwości zabudowy i charakteru terenu - zwłaszcza przy organizowaniu obrony. Zbyt pobłażliwie traktowano wąskie przeszkody wodne, np. ŚWIDER (w 16 DZ rz. ŚWIDER potraktowano jako rubież rozwinięcia w kolumny plutonowe). To bardzo oryginalne. Nadaje się do wojskowych "Szpilek", gdyby były.

Pomimo jednak tych i innych niedociągnięć ogólnie należy ocenić działalność ćwiczących szefostw Wojsk Inżynieryjnych i szefów saperów dywizji na ocenę dobrą.

OBRONA PRZECIWCHEMICZNA

Obronę przeciwchemiczną planowano uwzględniając realne zagrożenie środkami masowego rażenia, w tym skażeniami przemysłowymi. Ćwiczący poprawnie oceniali zagrożenie i odpowiednio do niego

planowali i organizowali użycie wojsk obrony przeciwchemicznej. Oddziały i pododdziały były kierowane tam, gdzie ich obecność była niezbędna w sytuacjach bojowych ćwiczenia. W tym między innymi przejawiała się zasada celowości - użycie pododdziałów specjalnych na korzyść wojsk. Innym przejawem jej realizacji było planowanie niszczenia obiektów z toksycznymi środkami przemysłowymi dla obniżenia - jako skutku porażenia substancjami trującymi - potencjału bojowego przeciwnika.

W działalności szefostwa wojsk i szefów obrony przeciwchemicznej na podkreślenie zasługuje praca koncepcyjna dotycząca użycia dymów maskujących przy pomocy środków dymnych i pododdziałów zadymiania. Przyjęte rozwiązania były na ogół poprawne. Trochę gorzej przedstawiały się rozwiązania wykorzystania możliwości taktyczno-specjalnych pododdziałów obrony przeciwchemicznej. Zakładane do osiągnięcia cele przez te pododdziały były niewspółmierne z ich możliwościami.

W pracy sztabowej specjalistów obrony przeciwchemicznej uwi-
doczniły się także błędy, do których należą m.in.:

- mało precyzyjne i niepełne współdziałanie z komórkami funkcyjnymi sztabu;
- bardzo ogólnikowe w treści zadania stawiane wykonawcom;
- niepełne wykonywanie zadań zabezpieczenia techniczno-przeciwchemicznego przez ćwiczące osoby funkcyjne.

TECHNIKA

Problemy zabezpieczenia technicznego wojsk w poszczególnych etapach operacji armijnej rozpatrywane były selektywnie.

Szczątkowa obsada stanowisk pozwalała na częściowe jedynie stawianie zadań. Stąd też obraz roli, zadań i znaczenia zabezpieczenia technicznego w planowaniu i organizacji operacji nie był pełny.

Ćwiczące zespoły, na miarę swoich możliwości, starały się rozwiązywać postawione przed nimi zadania, wykorzystując dostępne środki techniczne oraz właściwą organizację pracy.

Dzięki dużemu zaangażowaniu, inwencji i doświadczeniu ćwiczącego zastępcy dowódcy armii d/s technicznych - płk dypl. Benedykta GROBELNEGO postawione zadania w zakresie kierowania zabezpieczeniem technicznym zostały wykonane na należytych poziomach.

Być może w przyszłości należało będzie ~~rozważyć~~ nawiązać współpracę z WAT, aby włączyć ich studentów do tego typu ćwiczeń. Proszę Pana płka SZKODĘ o przeanalizowanie takiej możliwości i przedstawienie stosownych propozycji.

TYŁY

Oficerowie służb kwatermistrzowskich 9 A oraz 9 i 16 DZ podejmując decyzje tyłowe starali się kierować głównie zasadą "ekonomii sił", dążąc jednocześnie do zachowania niezbędnej zdolności bojowej wojsk oraz własnego potencjału tyłowego.

Realizowano to głównie przez przestrzeganie priorytetów zaopatrzenia wojsk walczących, koncentrując się na dowozie środków zaopatrzenia do oddziałów wykonujących główne zadanie, przy jednoczesnym niedopuszczeniu do obniżenia posiadanych zapasów środków materiałowych poniżej dopuszczalnych norm. W okresie organizacji natarcia

w dniu 18.06. kwatermistrz 16 DZ w pierwszej kolejności dostarczył brakujące środki materiałowe do 16 pa oraz będących w pierwszym rzucie 31 i 45 pz. Pozostałe oddziały korzystały z wyznaczonych źródeł zaopatrzenia dowożąc przydzielone środki materiałowe własnym transportem.

Utrzymywano również potencjał tyłowy 9 A z zadaniem zasilania w środki materiałowe wojsk wykonujących zwroty zaczepne. Uzyskano to dzięki zorganizowaniu zaopatrywania w okresie prowadzenia działań obronnych 7, 9, 10 i 17 DZ ze stacjonarnych wojskowych i cywilnych źródeł zaopatrzenia.

Posiadany potencjał tyłowy chroniono przed zniszczeniem przez przeciwnika przez wydzielenie oddziału 9 ABMZ oraz umiejętne rozśrodkowanie urządzeń tyłowych. W toku natarcia 16 DZ jej batalion zaopatrzenia przesuwano po dwóch drogach. Jednostkom tyłowym pozostałych związków taktycznych wyznaczano po dwa rejony zapasowe, które wykorzystywano do periodycznej zmiany zajmowanych rejonów rozmieszczenia.

Panie Generale, Panowie Oficerowie!

W podsumowaniu oceniam, że wytyczone cele tego ćwiczenia zostały osiągnięte. Było to możliwe przede wszystkim dzięki właściwej postawie studentów, ich wysokiemu zdyscyplinowaniu, wytrwałości i pracowitości. Dziękuję Wam za dobrze wykonane zadania.

Ćwiczenie przygotowała Katedra Sztuki Operacyjnej we współpracy z innymi katedrami. Dziękuję Szefowi Katedry i zastępcy kierownika ćwiczenia płk dr Ryszardowi KORDASOWI, który cały czas czuwał nad właściwym przygotowaniem i przeprowadzeniem ćwiczenia. Dziękuję głównemu autorowi ćwiczenia ppłk Zenonowi PSZCZOLIŃSKIEMU.

Składam również podziękowanie rozjemcom, kierownikom grup oraz wszystkim nauczycielom uczestniczącym w ćwiczeniu.

Zakończone właśnie ćwiczenie pozwoliło nam na wyciągnięcie szeregu wniosków. Będziemy starali się je zrealizować w naszej pracy dydaktycznej i naukowej. Większy nacisk położymy na umiejętność praktycznego stosowania zasad sztuki wojennej i to zarówno w trakcie opracowywania jak i prowadzenia ćwiczeń. Biorąc pod uwagę wnioski płynące z doświadczeń wojny w rejonie Zatoki Perskiej, uwypuklać będziemy powietrzno-lądowy wymiar współczesnych operacji i ich wysocze manewrowy charakter. W celu urealnienia i uatrakcyjnienia ćwiczeń będziemy starali się w szerszym zakresie wykorzystywać powietrzny element dowodzenia, być może uda się nam w przyszłym roku zapotrzebować dwa śmigłowce ze środkami łączności, aby rozegrać fragment powietrznego dowodzenia w sytuacji dynamicznej.

Spożytkujemy wnioski z wykorzystania nowoczesnych środków łączności i techniki video oraz środków informatycznych. Może zorganizujemy to ćwiczenie rzeczywiście z WAT, a może i z WAM co z pewnością wzbogaciłoby go i nadało jeszcze bardziej kompleksowy charakter.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim za osobiste zaangażowanie i naprawdę bardzo sympatyczną atmosferę, jaka cały czas towarzyszyła nam w tym ćwiczeniu.

Kolegom słuchaczom studiów podyplomowych i III kursów życzę sukcesów w czasie egzaminów końcowych. Jestem przekonany, że doświadczenia z tego ćwiczenia wykorzystają Panowie w ostatecznym przygotowaniu się do sesji egzaminacyjnej.

Dziękuję za uwagę

Wykonano w 2 egz.

Egz.nr 1-2 - Bibl.Tajna AON

Wykonał: zespół oficerów

Druk: W.R.

Nr ks.masz.: PF 16/KSO/91

